

Kto to? Niech podniesie rękę ten, kto nie zadawał takiego pytania gdy Nicolò Zaniolo trafił do zespołu Giallorossich w czerwcu, w rozliczeniu za Radję Nainggolana. Tymczasem dziś młody pomocnik jest objawieniem sezonu, a swoją dobrą grę w ostatnich tygodniach przypieczętował wczoraj pięknym golem. Po meczu z Sassuolo poznaliśmy kulisy tego transferu.

Młodego piłkarza wybrał sam Eusebio Di Francesco, o czym mówił wczoraj w pomeczowym wywiadzie dla *Sky Sport*:

- Poprosiłem o dwóch młodych graczy Interu, jednym był Zaniolo. Chciałbym wziąć te zasługi sobie wraz z kierownictwem. Gracze muszą być wystawiani na boisko, nie tylko kupowani. Wystawiłem go do gry w Madrycie i wszyscy mówili mi, że chciałem tym wysłać sygnał. Ja nie wysyłam sygnałów, wystawiam graczy na murawę, gdy widzę w nich jakość. Dla mnie nie istnieje coś takiego jak dowód tożsamości. W Interze nie siadał nawet na ławce, teraz stał się pionkiem na szachownicy, musi jeszcze dużo pracować i poprawiać swoje wady, co dziś zrobił, mam na myśli strzelanie goli, co musi umieć robić trequartista/mezzala.

W wywiadzie dla *Sky Sport*, który ma zostać opublikowany w całości 1 stycznia, Monchi powiedział:

- Gdy negocjowaliśmy sprzedaż Nainggolana mieliśmy dwa żądania, Radu i Zaniolo. Radu jednak został już wysłany do Genoi. Inter nie chciał sprzedać Zaniolo, nie są głupi, jednak chcąc pozyskać w tym samym czasie, było normalnym, że musieli kogoś sprzedać. Transakcja nie została zerwana bez Zaniolo. Nie myślałem, że Zaniolo będzie tak szybko decydujący.

A tak sprzedaż skomentował dyrektor sportowy Interu, Piero Ausilio:

- Mam nadzieję, że za kilka lat Zaniolo może zostać porównany do Bonucciego. Czyli z powodu faktu, że go poświęciliśmy, mimo wiedzy, że jest perspektywicznym chłopakiem, aby pozyskać Nainggolana i coś wygrać.

Autor: abruzzo